

Sygn. akt I AGa 109/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Bogusław Suter (spr.)
Sędziowie	:	SSA Elżbieta Bieńkowska SSA Beata Wojtasiak
Protokolant	:	Iwona Zakrzewska

po rozpoznaniu w dniu 27 lutego 2020 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **J. J. i E. K.**

przeciwko **(...) S.A. V. (...) w W.**

**o zapłatę**

na skutek apelacji **pozwanego**

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 10 lutego 2015 r. sygn. akt VII GC 68/13

**I. Oddala apelację;**

**II. Zasądza od pozwanego na rzecz powódek solidarnie kwotę 18.094 zł tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.**

(...)

**Sygn. akt I AGa 109/19**

## UZASADNIENIE

Powódki, J. J. i E. K., wniosły o zasądzenie od (...) S.A. V. (...) w W. (poprzednio (...) S.A. w W.) 126.160,11 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 5 marca 2012 r. do dnia zapłaty. Zażądały też zasądzenia na ich rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. Podniosły, że zawarły z pozwaną umowę ubezpieczenia. W wyniku zaistnienia zdarzenia szkodowego – pożaru w budynku przy ulicy (...) w O. – zniszczeniu uległ ich lokal wraz ze znajdującym się w

nim mieniem. Z tych przyczyn domagały się zapłaty odszkodowania stanowiącego wartość utraconych rzeczy, a także kosztów remontu obiektu budowlanego.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa. Zażądała zasądzenia na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

Wyrokiem z 10 lutego 2015 r. Sąd Okręgowy: zasądził od pozwanej na rzecz powódek solidarnie 108.926,91 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 5 marca 2012 r. do dnia zapłaty (pkt I); umorzył postępowanie w pozostałym zakresie (pkt II); zasądził od pozwanej na rzecz powódek solidarnie 7.983,22 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu (pkt III); nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa tytułem nieuiszczonych wydatków: 130,60 zł solidarnie od powódek i 802,20 zł od pozwanej (pkt IV); a także nakazał zwrócić ze Skarbu Państwa na rzecz powódek 66 zł tytułem niewykorzystanej zaliczki na poczet wydatków (pkt V).

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

Powódki są współniczkami spółki cywilnej (...) w O.. Od 1 stycznia 2008 r. są najemcami lokalu użytkowego położonego przy ulicy (...) w O.. W obiekcie tym prowadziły działalność restauracyjną.

Zleciły A. Ż. wykonanie projektu budowlanego ogródka zimowego – oranżerii, który miał przylegać do powyższego budynku. Realizację robót budowlanych powierzyły, w oparciu o umowę, D. P. (1) prowadzącemu działalność gospodarczą pod nazwą firma (...). O zamiarze rozpoczęcia prac powiadomiły Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, który pozytywnie zaopiniował inwestycję. Ich pismo przesłano do wiadomości K. Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w O.. Przystąpienie do wykonywania robót budowlanych zgłosiły nadto Prezydentowi Miasta, który poinformował Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

W dniu 18 sierpnia 2011 r. poprzedniczka prawna pozwanej oraz powódki zawarły umowę ubezpieczenia stwierdzoną polisą (...) nr (...). Ubezpieczyciel zobowiązał się, że w okresie od 23 sierpnia 2011 r. do 22 sierpnia 2012 r. będzie kontynuował ochronę ubezpieczeniową lokalu przy ulicy (...) w O. wraz z wybudowaną oranżerią. Odpowiedzialność poprzednika prawnego pozwanej miała obejmować szkody będące bezpośrednim następstwem działania pożaru. Integralną częścią umowy były ogólne warunki ubezpieczenia (...) (dalej: „OWU”). W § 54 OWU wskazano, że ubezpieczający obowiązany jest do przestrzegania przepisów mających na celu zapobieganie powstaniu szkody - w szczególności prawa budowlanego; o ochronie przeciwpożarowej; o normalizacji, certyfikacji budowy i eksploatacji urządzeń technicznych; zaleceń producenta w zakresie montażu, warunków eksploatacji i sposobu użytkowania maszyn i urządzeń – oraz wykonywania dozoru technicznego. Z § 54 ust. 5 OWU wynikało, że powinien on nadto podejmować działania zapobiegawcze oraz wszelkie uzasadnione środki ostrożności w celu zminimalizowania ryzyka wystąpienia lub powiększenia się szkody. Niedopełnienie przez niego z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa któregośkolwiek z powyższych obowiązków skutkowało tym, że ubezpieczyciel odmawiał przyznania odszkodowania w części, w jakiej uchybienie ubezpieczającego miało wpływ na powstanie, przebieg lub rozmiar uszczerbku (§ 54 ust. 11 OWU).

W dniu 2 lutego 2012 r. w ogrodzie zimowym wystąpił pożar. Jego źródło było zlokalizowane niedaleko palącego się zamkniętego kominka obudowanego kaflami ceramicznymi. Zarzewie ognia pojawiło się w górnej części przewodu kominowego, położonego przy drewnianych krokwiach podtrzymujących więźbę dachową. Wskutek tego całkowitemu zniszczeniu uległ dach budynku, ściany, sufit, wkład kominkowy, instalacja elektryczna, wyposażenie lokalu. W sprawie nieumyślnego spowodowania powyższego zdarzenia toczyło się dochodzenie, które prawomocnie umorzono (postanowienie Prokuratury Rejonowej w Ostrołęce z 15 lutego 2012 r., 3 Ds. – 41/12).

W dniu 3 lutego 2012 r. powódki zgłosiły szkodę pozwanej. Złożyły spis uszkodzonego mienia i przewidywany przedmiar robót naprawczych. W dniu 13 kwietnia 2012 r. pozwana odmówiła wypłaty odszkodowania. Podniosła, że według opinii biegłego z zakresu pożarnictwa przeprowadzonej w toku postępowania przygotowawczego, prawdopodobną przyczyną pożaru były wady konstrukcyjne komina lub jego rozszczelnienie podczas eksploatacji i

niezgodna z obowiązującymi wymogami budowa przewodu kominowego – zamontowanie obok palnych elementów dachu. Powódki złożyły odwołanie od tej decyzji, które jednak nie zostało uwzględnione.

Następnie z własnych środków wyremontowały lokal i zakupiły wyposażenie, w tym nowy wkład kominkowy, naprawiły uszkodzony monitoring i częściowo wymieniły instalację elektryczną.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd Okręgowy zważył, że nie spełniły się unormowane w § 54 ust. 11 OWU przesłanki wyłączające odpowiedzialność pozwanej za zdarzenie szkodowe. Powódkom nie można było przypisać rażącego niedbalstwa. W ich lokalu rzeczywiście nie mógł być zainstalowany komin. Ten bowiem może znajdować się jedynie w budynkach jednorodzinnych, mieszkalnych w zabudowie zagrodowej i rekreacji indywidualnej oraz niskich budynkach wielorodzinnych (§ 132 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie Dz.U. z 2002, Nr 75, poz. 690, dalej: „Rozp.War.T. - Dz.U. z 2002, Nr 75, poz. 690”). Tego zachowania nie można jednak rozpatrywać w kategoriach rażącego niedbalstwa, bowiem w momencie zawarcia spornej umowy komin był już częścią wyposażenia budynku, zatem pozwana, zdając sobie z tego sprawę, mogła odmówić ubezpieczenia. Jeżeli tego nie uczyniła, to swoim zachowaniem wyraziła na to zgodę. Co więcej § 54 ust. 11 OWU dotyczy niedopełnienia obowiązków w trakcie trwania ubezpieczenia. Z tych przyczyn fakt posadowienia kominka przed zawarciem umowy nie oddziałuje na wzajemne relacje między stronami.

Powyższe urządzenie zostało nadto zamontowane bez zachowania odpowiedniej – wymaganej przez deklarację zgodności i informacje o wyrobie - odległości od elementów palnych konstrukcji budowlanej. Tym niemniej nie sposób jednoznacznie ustalić, czy odstęp między metalowym kominem dwupłaszczowym a elementami dachu nie wyniósł 50 mm. Również opinie biegłych G. F. (1) i T. K. nie pozwalały jednoznacznie potwierdzić, lub zaprzeczyć tej okoliczności. W sytuacji nadto, gdy D. P. (1) - wykonawca oranżerii - zeznał, że komin był w bezpiecznej odległości od krokwi, nie można było nadać mocy twierdzeniom L. P., który oglądał miejsce pożaru bezpośrednio po zdarzeniu i, jak twierdził, widział jak przewód kominowy dotykał krokwi. Nawet zaś gdyby dać wiarę temu ostatniemu świadkowi, to powódkom nie można by przypisać cech rażącego niedbalstwa. Jak podniosły, nie wiedziały o niedochowaniu wymaganych norm przy instalacji komina. Skoro nadto wykonawca będący profesjonalistą nie oponował zainstalowaniu kominka, to uwiaryły mu, że wykona prace zgodnie ze sztuką budowlaną. Co więcej, gdyby nawet wiedziały o niezachowaniu wymaganych odległości między przewodem oddymiającym a elementami dachu, to w sposób uprawniony mogły oczekiwać, że nie spowoduje to negatywnych konsekwencji. Potwierdzała to opinia biegłego G. F. (1), który uznał, że przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy, a nie zbyt bliska odległość kominka do konstrukcji budynku. Ich zachowanie mogło być zatem co najwyżej niedbałe.

Dopełniły nadto obowiązków związanych z eksploatacją kominka. Zgodnie z art. 62 ust. 1 lit. c Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. prawo budowlane (t. j. Dz.U. z 2013, poz. 1409; dalej: (...)) raz w roku powinny zapewnić sprawdzenie stanu technicznego przewodów kominowych. Stosownie do Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz.U. z 2010, Nr 109, poz. 719, dalej: „Rozp.Ochr.P. - Dz.U. z 2010, Nr 109, poz. 719”) musiały też zlecać czyszczenie kominów. Jak wynika ze złożonych przez nie dokumentów, usługa ta została wykonana w ich lokalu niespełna dwa miesiące przed pożarem. Również mistrz kominiarski J. B. potwierdził, że regularnie – co trzy miesiące - czyścił komin z sadzy. Powódki nie miały wiadomości specjalistycznych w zakresie ochrony przeciwpożarowej i nie musiały wiedzieć, że nawet rodzaj palonego drewna może być przyczyną szybszego osadzania się cząsteczek sadzy, co będzie wymagać czyszczenia kominka częściej niż raz na trzy miesiące.

W konsekwencji powództwo było usprawiedliwione co do zasady.

Z opinii biegłego T. K. i A. P. wynikało, że wysokość szkody wynosiła odpowiednio 48.650,57 zł netto (odbudowa budynku: 39.153,44 zł, odbudowa instalacji elektrycznej: 9.497,13 zł) i 58.092 zł netto (wartość zniszczonych ruchomości), łącznie 106.742,57 zł. Ich ekspertyzy były logiczne i rzeczowe. Wyczerpująco odnieśli się też do zarzutów pozwanej. W szczególności biegły A. P. zasadnie przyjął, że ruchomości uległy zniszczeniu w 100%. Przemawiały za

tym zeznania świadka D. P. (2). Potwierdził on, że całe wyposażenie lokalu zostało zniszczone i wyrzucone (czego dowodzą też pośrednio faktury VAT). Jedynie ściany nośne mogły nie zostać uszkodzone. Zeznał nadto, że zniszczeniu uległ również cały wkład kominowy – pękł podczas gaszenia pożaru i zalania gorącego wkładu wodą.

Powódki wykazały nadto w oparciu o fakturę VAT (...), że poniosły koszt naprawy alarmu i monitoringu w wysokości 2.946 zł.

W sytuacji gdy na rozprawie z 27 stycznia 2015 r. ograniczyły powództwo do kwoty 108.926,91 zł i cofnęły pozew w pozostałym zakresie ze zrzeczeniem się roszczenia, Sąd Okręgowy uwzględnił ich żądanie do tego poziomu (106.742,57 zł + 2.184,34 zł).

Sąd Okręgowy zasądził odsetki od powyższej kwoty w oparciu o art. 817 k.c., a więc od 31 dnia od daty otrzymania przez pozwaną zawiadomienia o wypadku.

W zakresie w jakim powódki cofnęły powództwo, postępowanie zostało umorzone.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. i rozdzielił je biorąc pod uwagę, że powódki i pozwana wygrały odpowiednio w 86% i 14%. Poniosły koszty procesu w kwocie odpowiednio 10.426 zł i 6.617 zł. Po kompensacie, pozwana powinna uiścić na ich rzecz 7.983,22 zł.

O nieuiszczonych wydatkach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 113 u.k.s.c., a o niewykorzystanej zaliczce na mocy art. 84 ust. 2 u.k.s.c.

Apelację od powyższego wyroku złożyła pozwana. Zaskarżyła go z części uwzględniającej powództwo - na co wskazuje podana wartość przedmiotu zaskarżenia - a nie w całości, jak mylnie wskazała. Zarzuciła:

1. błędne ustalenie, iż zachowaniu powódek nie można przypisać cech rażącego niedbalstwa pomimo, iż wykazała, iż swoim postępowaniem naruszyły szereg przepisów prawa zarówno w zakresie miejsca budowy kominka, posadowienia go w odległości zbyt bliskiej w stosunku do palnych elementów dachu oraz nieprzestrzeżenie kontroli stanu technicznego przewodu kominowego, braku odpowiedniego odbioru kominka po wybudowaniu przez uprawnione organy a poza tym wybudowanie „oranżerii - ogrodu firnowego" bez wymaganego prawem pozwolenia na budowę;

2. błędne ustalenie, iż ze zgromadzonego materiału dowodowego nie sposób jednoznacznie wywieść, że odstęp komina od palnych elementów budowlanych nie był zbyt bliski i nie był nie zgodny z Deklaracją Zgodności i Informacją o Wyrobie „Wymagania dotyczące kominów metalowych", gdy z opinii biegłego G. F. (2) wynika, że przewód kominowy stykał się z drewnianymi elementami dachu a jeżeli nie stykał się to znajdował się w ich bezpośrednim sąsiedztwie, na pewno w odległości mniejszej niż wymagała tego deklaracja zgodności i informacji o wyrobie. Ponadto z zeznań świadka L. P. wynika, iż krokiew dotykała komina;

3. art. 233 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. poprzez:

1) błędne uznanie, że opinia biegłego T. K. była logiczna i rzeczowa oraz mogła stanowić podstawy do wyrokowania pomimo, iż nie ustalił on czy załączone przez powódki zestawienie kosztów materiałów zawiera wszystkie materiały, które należało użyć w celu odtworzenia stanu budynku sprzed pożaru;

2) błędne uznanie, że opinia biegłego A. P. była logiczna i rzeczowa oraz mogła stanowić podstawy do wyrokowania pomimo, iż wydał on opinię przy błędnym założeniu, że wszystkie wyszczególnione w niej ruchomości zostały zniszczone w 100% oraz powinny zostać uwzględnione w opinii, gdy z protokołu oględzin pozwanego pozycje nr 13, 25, 28 i 45 nie zostały określone jako zniszczone i nie podlegały uwzględnieniu jako zniszczone w 100% a pozycji nr 16 i 41 brak w protokole oględzin. Ponadto biegły błędnie przyjmuje metodologię wyliczenia szkody opartą o współczynnik kosztów transportu i instalacji ruchomości, błędnie przyjmuje odpis amortyzacyjny 5% gdy tymczasem zgodnie z tabelą amortyzacyjną roczny odpis amortyzacyjny wynosi 10% a roczna kwota amortyzacji wynosi 450,82 zł, błędnie

przyjmuje wartość szkody w kominku na 4.925,21 zł gdy z opinii biegłego z zakresu budownictwa T. K. wynika, iż koszt związany z naprawą kominka wynosi kwotę 592 zł;

3) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego materiału przez błędne przyjęcie, iż zachowaniu powódek nie można przypisać rażącego niedbalstwa, o którym mowa w OWU, gdy z materiału dowodowego wynika, iż swoim zachowaniem naruszyły szereg przepisów zarówno w zakresie prawa budowlanego jak również przepisów przeciwpożarowych;

4) błędne przyjęcie, że powódkom nie można zarzucić rażącego niedbalstwa w zakresie dbania o komin, z uwagi na fakt, iż niespełna dwa miesiące przed zaistnieniem pożaru doszło do oczyszczenia komina co uzasadnia, iż podejmowały czynności mające na celu sprostanie przepisom dotyczącym sprawdzania stanu technicznego przewodu kominowego oraz jego oczyszczaniu z zanieczyszczeń gdy jednocześnie z materiału dowodowego wynika, iż uchybiły podstawowemu obowiązkowi a mianowicie nie posiadały odpowiedniego odbioru kominka po wybudowaniu przez uprawnione organy;

5) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego materiału przez przyjęcie, iż z materiału dowodowego nie sposób jednoznacznie wywieść, że odstęp komina od palnych elementów budowlanych nie wyniósł 50 mm gdy z opinii biegłego G. F. (2) wynika, że przewód kominowy stykał się z drewnianymi elementami dachu a jeżeli nie stykał się to znajdował się w ich bezpośrednim sąsiedztwie, na pewno w odległości mniejszej niż wymagała tego deklaracja zgodności i informacji o wyrobie. Ponadto z zeznań świadka L. P. wynika, iż krokiew dotykała komina;

6) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią materiału przez przyjęcie, iż dowód z opinii biegłego z zakresu pożarnictwa G. F. (2) wraz z wyjaśnieniami świadka L. P., w zakresie stwierdzenia, że przewód kominowy stykał się z drewnianymi elementami dachu, nie może być uznany za mogący stanowić podstawę orzekania w sprawie;

7) błędne nie dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego sądowego z zakresu budownictwa i pożarnictwa z wniosku pozwanej zgodnie z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. celem wyjaśnienia istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności w zakresie posadowienia kominka bez zachowania odpowiedniej odległości od elementów palnych konstrukcji budowlanej z uwagi na fakt, iż zdaniem Sądu z opinii biegłych sądowych wynikają odmienne wnioski stąd też dowodów tych w tym zakresie nie można było zdaniem Sądu uznać za dowody mogące stanowić podstawę orzekania w tej sprawie;

8) błędne nie dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego sądowego z zakresu budownictwa i pożarnictwa zgodnie z art. 232 zd. 2 k.p.c. celem wyjaśnienia istotnych okoliczności w zakresie posadowienia kominka bez zachowania odpowiedniej odległości od elementów palnych konstrukcji budowlanej z uwagi na fakt, iż zdaniem Sądu z opinii biegłych sądowych wynikają odmienne wnioski stąd też dowodów tych w tym zakresie nie można było zdaniem Sądu uznać za dowody mogące stanowić podstawę orzekania;

9) błędne przyjęcie, że materiał dowodowy uzasadnia zasądzenie na rzecz powódek odszkodowania w kwocie 108.926,91 zł, gdy tymczasem ze zgromadzonego materiału, między innymi z opinii biegłych sądowych wynika, że powództwo winno być oddalone w całości;

4. art. 822 k.c., art. 827 k.c. i § 54 pkt 11 OWU w zw. z § 54 pkt 4 i pkt 5 i § 44 pkt 6 OWU, § 132 ust. 1 i ust. 3 i § 209 ust. 2 pkt 3 w zw. z § 3 pkt 6 Rozp.War.T. (Dz.U. z 2002, Nr 75, poz. 690), art. 57 ust. 1 pkt 2 i pkt 4 i art. 62 ust. 1 pkt 1c PB, art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (t.j.: Dz.U. z 2009 r., Nr 178, poz.1380), Rozp.Ochr.P. (Dz.U. z 2010, Nr 109, poz. 719) oraz deklaracji o zgodności i informacji o wyrobie, poprzez błędne przyjęcie, iż zachowaniu powódek nie można przypisać rażącego niedbalstwa, w wyniku którego doszło do pożaru „ogrodu zimowego, tj. nie uznanie przez Sąd, że nie dochowały obowiązku przestrzegania przeciwpożarowych wymagań techniczno - budowlanych, instalacyjnych przy budowie kominka i przewodu kominowego, który nadto został wybudowany niezgodnie z prawem i nie był odebrany i dopuszczony do użytkowania;

5. art. 354 k.c. poprzez przyjęcie, że powódki wykonały zobowiązania wynikające z umowy ubezpieczenia zgodnie z jej treścią i w sposób odpowiadający celowi umowy w sytuacji, gdy nie dopełniły obowiązków wynikających z OWU, przepisów budowlanych i przeciwpożarowych w następstwie czego doszło do pożaru w ich lokalu i powstania szkody;

6. art. 6 k.c. przez niewłaściwe rozłożenie ciężaru dowodu z uwagi na fakt, iż pozwana udowodniła, iż powódki uchybiły licznym przepisom przeciwpożarowym i budowlanym w stopniu poważnym, i to ten fakt pociąga za sobą zmianę pomiędzy stronami rozkładu ciężaru dowodu. W tej sytuacji bowiem to nie pozwana ma udowadniać, że zaniedbania powódek były przyczyną powstania pożaru, lecz powódki powinny wykazywać, że brak tu związku przyczynowego pomiędzy ich zachowaniem a szkodą;

7. art. 361 k.c. i § 54 pkt 11 OWU w zw. z art. 805 k.c. i art. 822 k.c. poprzez błędne przyjęcie, że materiał dowodowy uzasadnia zasądzenie odszkodowania w kwocie 108.926,91 zł, gdy ze zgromadzonego materiału i między innymi z opinii biegłych sądowych wynika, że powództwo winno być oddalone w całości;

8. art. 361 k.c. i § 54 pkt 11 OWU w zw. z art. 362 k.c. poprzez błędne przyjęcie, że materiał dowodowy uzasadnia zasądzenie odszkodowania w kwocie 108.926,91 zł, gdy tymczasem z materiału tego i między innymi z opinii biegłych sądowych wynika, że powództwo winno być oddalone w całości lub z uwagi na liczne nieprawidłowości w zakresie przestrzegania przez powódki przepisów prawa, które to nieprawidłowości przyczyniły się do wybuchu pożaru winno podlegać pomniejszeniu zgodnie z instytucją przyczynienia się powódek do szkody;

9. art. 817 k.c. w zw. z § 61 ust 2 i 3 OWU i art. 355 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie polegające na zasądzeniu ustawowych odsetek począwszy od 5 marca 2012 r., podczas gdy odsetki powinny być liczone dopiero od dnia wyrokowania co doprowadziło do nieuzasadnionego uprzywilejowania powódek kosztem pozwanego i znacznego podwyższenia przysługującej im kwoty tytułem odszkodowania. Należy mieć na względzie, iż z uwagi na skomplikowaną materię niniejszej sprawy ustalenie ewentualnej odpowiedzialności pozwanego nie było możliwe w trakcie postępowania likwidacyjnego.

Z uwagi na powyższe wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, a także o zasądzenie od powódek solidarnie na jej rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych. Ewentualnie wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację powódki wniosły o jej oddalenie i zasądzenie na ich rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

Wyrokiem z 30 września 2015 r. (I ACa 442/15) Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo oraz obciążył powódki kosztami procesu.

Uzasadnił, że wziął z urzędu pod uwagę naruszenie art. 815 § 1 i 3 k.c. Przepis § 1 tego artykułu nakazuje ubezpieczającemu podać do wiadomości wszystkie znane sobie okoliczności, o które ubezpieczyciela zapytywał w formularzu oferty. Zachowanie ubezpieczającego w wykonaniu powyższego obowiązku powinno być poddane zwykłym regułom odpowiedzialności kontraktowej (art. 472 k.c.), nie zaś podpadać pod kryterium rażącego niedbalstwa, bowiem zakresy stosowania art. 815 k.c. i art. 827 k.c. są odmienne. Sąd Apelacyjny zważył też, że ubezpieczyciel nie ma obowiązku sprawdzania podanych mu wiadomości. Bez znaczenia było że lokal stanowił przedmiot oględzin przedstawiciela pozwanej. Zapytywała bowiem w formularzu oferty czy powódki uzyskały wszystkie wymagane zezwolenia władzy budowlanej i uzyskała pozytywną odpowiedź. Tymczasem kominek w ogóle nie powinien być zamontowany w lokalu powódek. Nadto wbrew ocenie Sądu Okręgowego, przy jego instalowaniu nie została zachowana wymagana w deklaracji zgodności 50 mm odległość od elementów palnych więźby dachowej. Powódki powinny też uzyskać pozwolenia na budowę, co implikowało u nich, na etapie uzyskania zezwolenia na użytkowanie, obowiązek zawiadomienia Straży Pożarnej (art. 56 ust. 1 pkt 4), czego nie uczyniły. Niezgodnie z prawdą zadeklarowały zatem zgodność przedmiotu zgłaszanego do ubezpieczenia z przepisami prawa budowlanego. Co więcej, fakt zgłoszenia władzy budowlanej wykonania obiektu w wersji dozwolonej, ale odbiegającej

od planowanej i rzeczywiście zrealizowanej, niesie domniemanie faktyczne, że miały świadomość, że inwestycja w kształcie przez nie zamierzonym nie uzyskalaby jego aprobaty. Nadto nawet jeśli nie miały wiedzy fachowej, korzystały z pomocy projektanta, dla którego treść przepisów określających wymagania projektowe dla obiektów budowlanych musiała być znana. Doświadczenie życiowe przemawia, że poinformował je, że zgłoszenie nie zostanie przyjęte w przypadku umieszczenia w projekcie kominka. Implikowało to obrany przez nie tok postępowania. Trudno inaczej uzasadnić sporządzenie dwóch osobnych projektów: jednego dla organu nadzoru budowlanego, drugiego dla wykonawców robót budowlanych i instalatorskich. Przyjmując nawet, że nie miały świadomości naruszenia przepisów prawa budowlanego i pozostałych wymienionych w kwestionariuszu wymogów, działały z nienależytą starannością. Zadeklarowały pozytywną znajomość stanu prawnego oraz świadomość zgodności ze stawianymi w nim wymaganiami. Jeśli więc na etapie postępowania sądowego podnoszą, że stan faktyczny i prawny nie był im znany, lecz działały w zaufaniu do zatrudnionych fachowców (projektanta i wykonawców), nie powinny deklarować tego, co wpisały w formularzu wniosku. Tym samym w sposób zawiniony nie zrealizowały przedkontraktowego obowiązku informacyjnego. Skoro zatem zatajone przez nie okoliczności doprowadziły do powstania szkody, to pozwana nie ponosiła za nie odpowiedzialności (art. 815 § 3 k.c.).

Skargę kasacyjną od całości powyższego wyroku złożyły powódki.

Wyrokiem 17 stycznia 2017 r. (I V CSK 54/16) Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnił, że okoliczność zwalniająca ubezpieczyciela od odpowiedzialności odszkodowawczej, przewidziana w art. 815 § 3 k.c., nie była podnoszona przez pozwaną, bowiem jej zarzuty dotyczyły naruszenia obowiązków umownych wskutek rażącego niedbalstwa (art. 827 k.c. oraz § 54 OWU). Nie była też badana w pierwszej instancji. Sąd Apelacyjny stwierdzenie naruszenia przez powódki wspomnianego obowiązku informacyjnego oparł na treści udzielonych przez nie odpowiedzi na pytania zawarte w formularzu wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia. Sięgnął z urzędu po ten dowód bez wydania stosownego postanowienia i nie uprzedzając o tym stron. Materiał ten nie podlegał zatem regułom kontrydiktoryjności procesu.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd Apelacyjny wyrokiem z 17 stycznia 2018 r. (I AGa 7/18) zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo oraz obciążył powódki kosztami procesu.

Uzasadnił, że dopuścił dowód z formularza wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia budynków, wysłuchał powódkę J. J. oraz przesłuchał dwóch świadków: J. R. oraz E. M.. Ustalił, że pozwana nie weryfikowała informacji przedstawionych jej przez inicjatorce postępowania na etapie przedkontraktowym. Nie czyniła też ustaleń co do zgodności budowy ogrodu zimowego z prawem budowlanym. W oparciu o całokształt zebranego materiału dowodowego Sąd Apelacyjny wyraził ocenę prawną tożsamą z tą, jaką wyartykułował w uzasadnieniu wyroku z 30 września 2015 r. (I ACa 442/15). W szczególności wskazał, że wykonanie obowiązków informacyjnych należało do powódek, a pozwana nie miała obowiązku sprawdzania prawdziwości tych danych. Z tych przyczyn bez znaczenia pozostawała okoliczność, że lokal był przedmiotem oględzin przedstawiciela pozwanej, a ta nie weryfikowała wiarygodności informacji przedstawionych we wniosku.

Powódki złożyły skargę kasacyjną od całości powyższego wyroku.

Wyrokiem z 28 czerwca 2019 r. (IV CSK 247/18) Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnił, że obowiązek informacyjny jest znamieny dla stosunku ubezpieczenia, nie oznacza to jednak, że ubezpieczyciel nie ma w stosunkach przedkontraktowych żadnych obowiązków, zwłaszcza w zakresie weryfikowania informacji podanych przez ubezpieczającego. Istnienie takiej powinności zdaje się wynikać ze sformułowania art. 815 § 1 zdanie trzecie k.c. (w razie zawarcia przez ubezpieczyciela umowy ubezpieczenia mimo braku odpowiedzi na poszczególne pytania, pominięte okoliczności uważa się za nieistotne). Z tych względów Sąd Najwyższy nie podzielił tezy, że ubezpieczyciel nie ma obowiązku sprawdzania informacji podanych do jego wiadomości. Uznał, że z poglądu

takiego należy wykluczyć przynajmniej te przypadki, w których nieprawdziwość (niezależnie od tego czy zawiniona) informacji podanych przez ubezpieczającego była oczywista, lub dawała się z łatwością zauważyć. Ubezpieczyciel jest bowiem profesjonalistą i powinien przy zawieraniu umowy ubezpieczenia dochowywać należytej staranności przy ocenie informacji podanych przez drugą stronę. Z tych przyczyn nie było bez znaczenia, że lokal stanowił przedmiot oględzin przedstawiciela pozwanej oraz że nie sprawdzano wiarygodności informacji przedstawionych we wniosku. Powstaje w związku z tym pytanie, czy pominięcie przez powódki w formularzu wniosku o zawarcie umowy informacji, iż w ogrodzie zimowym znajduje się kominiek, a ubezpieczyciel, wiedząc o tym, zawarł umowę, oznacza zatajenie istotnej okoliczności, czy też jest to brak odpowiedzi na pytanie, co oznacza, że informacja jest uważana za nieistotną w rozumieniu powołanego już wyżej art. 815 § 1 zdanie trzecie k.c. Sąd Najwyższy zważył nadto, że ciężar dowodu co do tego, że podane przez ubezpieczającego okoliczności nie były zgodne z jego wiedzą, spoczywa na ubezpieczycielu. Musi on nadto udowodnić, że wypadek ubezpieczeniowy jest następstwem okoliczności, które nie zostały podane do jego wiadomości z naruszeniem m.in. art. 815 § 1 k.c. Sąd Apelacyjny oddalając powództwo na podstawie art. 815 § 1 i 3 k.c., działał z urzędu i również „z urzędu” w istocie wyřczył pozwaną w zakresie udowodnienia wskazanych okoliczności. W konkluzji Sąd Najwyższy uznał, że wyłączenie odpowiedzialności na podstawie art. 815 § 3 k.c. nie następuje, jeżeli ubezpieczyciel wiedział o okoliczności pominiętej przez ubezpieczającego w formularzu wniosku o zawarcie umowy.

***Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny zważył i ustalił co następuje.***

***Apelacja nie była zasadna.***

W sprawie nie były sporne opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności, które dotyczyły: wynajmowania przez powódki obiektu przy ul. (...) w O.; profilu ich działalności gospodarczej; przebiegu postępowania administracyjnego dotyczącego wybudowania oranżerii na tej nieruchomości i dokumentów złożonych w jego trakcie; umowy o roboty budowlane zawartej w 2008 r. z D. P. (1); treści deklaracji zgodności z 2012 r. określającej wymagane odległości komina od elementów palnych konstrukcji budowlanej; polisy ubezpieczeniowej oraz OWU; zaistnienia pożaru z 2 lutego 2012 r. i jego zasięgu; pisemnego zgłoszenia szkody oraz jego załączników; postępowania likwidacyjnego prowadzonego przez pozwaną; dokonania remontu lokalu i usunięcia skutków pożaru. Ustalenia te były nadto oparte o niekwestionowane dowody z dokumentów bądź opinię biegłego z zakresu pożarnictwa aprobowaną przez strony w zakresie, w jakim opisano w niej zakres rozprzestrzenienia się ognia oraz powstałe w wyniku tego zniszczenia (k. 284), zatem Sąd Apelacyjny przyjął je za własne.

Wykonując wytyczne zawarte w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 17 stycznia 2017 r. (I V CSK 54/16), dopuszczono nadto dołączyć do pozwu dowód w postaci formularza wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia budynków (k. 33 - 34). W dokumencie tym powódki m.in. potwierdziły, że przestrzegają przepisów mających na celu zapobieganie powstaniu szkody, w tym: norm budowlanych, o ochronie przeciwpożarowej, dotyczących normalizacji, certyfikacji budowy i eksploatacji urządzeń technicznych, wykonywania dozoru technicznego, zaleceń producenta odnośnie montażu, warunków eksploatacji i sposobów użytkowania maszyn i urządzeń (k. 33). Na ich żądanie materiał dowodowy został też uzupełniony o zeznania świadków J. R. (k. 649 v – 650 wraz z nagraniem) oraz E. M. (k. 654 – 654 v wraz z nagraniem). Z ich wypowiedzi wynikało, że, ta pierwsza jako agent ubezpieczeniowy często odwiedzała i dokonywała oględzin ogrodu zimowego objętego wnioskiem o ubezpieczenie; zarówno ona jak i E. M. – działający wówczas w imieniu ubezpieczyciela - wiedzieli o kominku posadowionym w lokalu; a nadto dyskutowali, czy istnienie tego urządzenia nie stoi na przeszkodzie w zawarciu umowy ubezpieczenia; ostatecznie zaakceptowali bez weryfikacji oświadczenie powódek zawarte w formularzu ubezpieczeniowym. Zeznania powyższych świadków były wiarygodne, bowiem ich stanowiska nie tylko nie były ze sobą sprzeczne, lecz nadto korelowały z twierdzeniami inicjatorek postępowania zaprezentowanymi w pierwszej instancji (pismo procesowe – k. 478). Również pozwana ich nie kwestionowała.

W swoim środzku odwoławczym wskazała, że wbrew ocenie dokonanej przez Sąd Okręgowy, komin piecyka zamontowanego w lokalu powódek stykał się z konstrukcją dachu; a nadto starała się podważyć ocenę dowodów z opinii biegłych w zakresie, w jakim dotyczyły wartości utraconego w pożarze mienia. Zarzuty te, z przyczyn o jakich



będzie jeszcze mowa, albo nie miały wpływu na wynik sprawy, bądź okazały się niezasadne. Z tych przyczyn zostały rozpoznane wraz z tą częścią środka odwoławczego, która dotyczyła materialnej podstawy powództwa.

Trzeba podkreślić, że skoro w okresie trwania spornego stosunku prawnego w lokalu objętym ubezpieczeniem doszło do pożaru, to zaistniało zdarzenie, z którym powiązana została odpowiedzialność odszkodowawcza pozwanej (§ 9 ust. 1 i § 13 ust. 1 OWU). W takiej sytuacji, na nią przeszedł ciężar wykazania, że zaszły okoliczności wyłączające obowiązek wypłaty odszkodowania (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.). Nie podołała tej powinności.

Nie wykazała w szczególności, że powódki naruszyły nakaz zawarty w dyspozycji art. 815 § 1 k.c. Jak wynika z tego przepisu ubezpieczający powinien podać wszystkie znane mu fakty, o które ubezpieczyciel zapytywał go w formularzu oferty, zaś okoliczności pominięte na skutek braku odpowiedzi poczytuje się za nieistotne w razie zawarcia umowy. W formularzu ubezpieczeniowym powódki zadeklarowały spełnienie wszelkich, mających na celu zapobieganie powstania szkody, norm budowlanych i użytkowych dotyczących ubezpieczonego obiektu. Co prawda mimo to wybudowały go bez pozwolenia unormowanego w PB i kontroli dokonanej przez Państwową Straż Pożarną, zaś kominiek posadowiono w nim wbrew sztuce budowlanej i sprzecznie z prawem, niemniej, z przyczyn o których będzie mowa niżej, nie świadczyło to o niedochowaniu przez nie opisanego wyżej obowiązku informacyjnego.

Ocena ta wynikała częściowo z wykładni prawa dokonanej w wyroku Sądu Najwyższego z 28 czerwca 2019 r., która wiązała w niniejszym postępowaniu (art. 398<sup>20</sup> k.p.c.). W uzasadnieniu tego orzeczenia wskazano, że choć obowiązek informacyjny jest znamieny dla stosunku ubezpieczenia, to jednak nie wyłącza u ubezpieczyciela - będącego podmiotem profesjonalnym i zobowiązanym do działania z należytą starannością również na etapie przedkontraktowym - powinności weryfikowania podanych mu informacji. Chodzi w szczególności o przypadki, kiedy nieprawdziwość danych podanych przez ubezpieczającego - i to niezależnie od tego, czy miała charakter zawiniony, czy też nie - była oczywista lub dawała się z łatwością zauważyć. W sytuacji zatem, kiedy pozwana, na skutek oględzin przeprowadzonych przed zawarciem spornego stosunku prawnego, dowiedziała się, że w lokalu, który miał być objęty ubezpieczeniem, został posadowiony kominiek - a umieszczenie tego urządzenia było sprzeczne z przepisami prawa budowlanego (§ 132 ust. 3 Rozp. War.T. - Dz.U. z 2002, Nr 75, poz. 690) - to niewskazanie w formularzu ofertowym tej instalacji nie oznaczało zatajenia. W rezultacie okoliczność istnienia kominka powinna być, jak wynikało z wykładni Sądu Najwyższego, uważana za nieistotną w rozumieniu art. 815 § 1 zdanie trzecie k.c. Z uwagi na brzmienie art. 815 § 3 k.c. (a contrario), pozbawiło to pozwaną możliwości powołania się na wyłączenie odpowiedzialności za szkody spowodowane wybudowaniem omawianego urządzenia w lokalu powódek.

Dyspozycja powyższej normy prawnej nie mogła też mieć zastosowania z uwagi na samą tylko okoliczność, że piec został zainstalowany wbrew obowiązującym zasadom budowlanym. Bezspornie zakazywały one, aby rura odprowadzająca dym miała kontakt z palnymi elementami konstrukcji budynku (deklaracja zgodności wyrobu - k. 170). Warunek ten, jak słusznie podniesiono w apelacji, nie został zachowany, skoro w sporządzonym w ramach postępowania karnego protokole z oględzin, które przeprowadzono zaraz po pożarze, biegły z zakresu pożarnictwa dosłownie wskazał, że komin bezpośrednio stykał się z drewnianymi elementami dachu (k. 23, 24 akt RSD 149/12), zaś stanowisko to powtórzył w toku przesłuchania w niniejszej sprawie (protokół - k. 260). Wiarygodne twierdzenia tego bezstronnego świadka znalazły potwierdzenie w stanowisku biegłego z zakresu pożarnictwa (k. 284 - ostatnie zdanie). Miały one prymat nad informacjami podanymi przez wykonawcę instalacji (D. P. (1)) - zainteresowanego w przedstawieniu wykonanych przez siebie robót montażowych w jak najlepszym świetle - i wnioskami zawartymi w opinii eksperta z zakresu budownictwa i kosztorysowania. Ten ostatni sam zresztą przyznał, że bazował jedynie na dokumentacji fotograficznej, która, jak podniósł, nie pozwalała na jednoznaczne ustalenie, czy komin stykał się z elementami konstrukcji dachu (k. 351, 470). Co prawda powódki, mimo zapytania skierowanego w formularzu ofertowym, nie poinformowały o wadliwym zainstalowaniu przewodu odprowadzającego dym, niemniej nie uchybiły w ten sposób obowiązkowi z art. 815 § 1 k.c. W jego ramach, co wynikało z literalnego brzmienia przywołanego przepisu, powinny podać do wiadomości ubezpieczyciela wyłącznie znane im okoliczności (patrz: wyrok SN z 2 grudnia 2005 r. II CSK 96/05; Legalis, red. K. Osajda. Kodeks cywilny. Komentarz. Wydanie 13. 2016 r., art. 815, Nb 2). Trzeba podkreślić, że zawinione naruszenie tego obowiązku mogło nastąpić tylko wtedy, gdy mimo dysponowania

informacją, nie podzieliłyby się nią z pozwaną (ubezpięczycielem), nie zaś wówczas kiedy nie dołożyłyby staranności w pozyskaniu odpowiednich danych (patrz: wyrok SN z 27 października 2017 r. IV CSK 730/16; Legalis, red. K. Osajda. Kodeks cywilny. Komentarz. Wydanie 24. 2020 r., art. 815, Nb 4). Jak przesądził Sąd Najwyższy w rozstrzygnięciu uchylającym z 28 czerwca 2019 r., ciężar dowodu co do tego, że podane przez nie okoliczności nie były zgodne z ich wiedzą, spoczywał na ich przeciwnicze procesowej (ubezpięczycielu). Pozwana nie wykazała zaś, aby były świadome zasad i przebiegu montażu rury kominkowej, a tym samym, że przed zawarciem spornego stosunku prawnego udzieliły w formularzu ubezpieczeniowym odpowiedzi sprzecznej ze znanymi im informacjami. Przeciwnie, zasady doświadczenia życiowego przemawiają za tym, że wiadomości techniczne na temat wymagań związanych z montażem przewodów oddymiających do pieców nie są powszechnie znane zarówno w społeczeństwie, jak i w gronie osób prowadzących działalność restauracyjną - wykonywaną przez inicjatorki postępowania. W sytuacji nadto, gdy powierzyły instalację kominka osobie profesjonalnie zajmującej się robotami budowlanymi, miały prawo oczekiwać, że zadanie to wykona zgodnie z zasadami sztuki. Jak wiarygodnie podniosły, w przekonaniu tym utwierdził je fakt, że od chwili zamontowania urządzenia do momentu, kiedy wypełniły formularz ubezpieczeniowy, to jest przez okres około 3 lat, bezspornie nic nie wskazywało na wadliwe działanie komina (pismo procesowe – k. 479).

Pozwana nie wykazała również, aby norma z art. 815 § 3 k.c. zaktualizowała się z uwagi na to, że nie uzyskały decyzji o pozwoleniu na budowę obiektu objętego spornym ubezpieczeniem. Powyższa zgoda organu budowlanego istotnie była wymagana w odniesieniu do oranżerii wzniesionej przy ul. (...) w O., bowiem budynek ten miał powierzchnię przekraczającą 25 m<sup>2</sup> (art. 20 ust. 1 pkt 22 a contrario PB). Abstrahując od tego, że, o czym będzie jeszcze mowa, na podstawie art. 30 ust. 5 PB uzyskały jednak od organu uprawnienie do wykonania tych robót, to okoliczność opisana w poprzednim zdaniu nie przemawiała za słusnością twierdzenia, jakoby zdawały sobie sprawę z istnienia wymogu uzyskania pozwolenia na wykonanie ogrodu zimowego. Wątpliwości, czy miały wiedzę o tej powinności kreowało to, że dokonały zgłoszenia budowy w oparciu o art. 30 ust. 1 pkt 1 PB, a zatem w trybie dotyczącym inwestycji niewymagających pozwolenia. Miały też podstawy oczekiwać, że jeżeli rzeczywiście musiały uzyskać stosowną decyzję administracyjną w celu realizacji swojego zamierzenia budowlanego, to z uwagi na art. 30 ust. 6 w zw. z art. 30 ust. 5 zd. 2 PB organ wniósłby z tej przyczyny sprzeciw w terminie 30 dni. Prezydent miasta, jak wynikało z akt postępowania administracyjnego, nie uczynił tego, lecz potwierdził przyjęcie zgłoszenia o przystąpieniu do wykonywania robót budowlanych. Okoliczność ta, wraz ze stanowiskiem architekta, z którego usług korzystały, że do wzniesienia oranżerii przepisy prawa nie wymagają decyzji o pozwoleniu na budowę (art. 33 ust. 2 PB; zeznania A. Ż. – 00:15:30 – 00:15:48, k. 233), mogła je utwierdzić w przekonaniu o zbędności ubiegania się o wydanie tego orzeczenia administracyjnego.

W takiej sytuacji nie zostało wykazane twierdzenie pozwanej, jakoby, w chwili udzielania odpowiedzi na pytania zawarte w formularzu ubezpieczeniowym, wiedziały o obowiązkach spoczywających na podmiotach, które realizującą roboty wymagające uzyskania powyższej zgody. Do takich zaliczał się m.in. nakaz, ujęty w przywołanych w apelacji normach (k. 532), dotyczący oddania pod kontrolę Państwowej Straży Pożarnej ukończonego budynku (art. 56 ust. 1 PB w zw. z art. 55 pkt 1 PB).

W ogóle nadto nie można im zarzucić, co starała się uczynić pozwana, że nie zgłosiły projektu budowlanego do uzgodnienia z powyższą Służbą. Powinność ta dotyczy dokumentacji projektowej odnoszącej się do ściśle określonych kategorii obiektów wymienionych w § 4 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 czerwca 2003 r. w sprawie uzgadniania projektu budowlanego pod względem ochrony przeciwpożarowej (Dz.U. z 2003 r., Nr 121, poz. 1137, dalej: „Rozp.U..P. - Dz.U. z 2003 r., Nr 121, poz. 1137”). Wymieniona norma prawna nie wymaga, żeby projekty budowlane budynków niskich, zawierających strefę pożarową zakwalifikowaną do kategorii zagrożenia ludzi ZL III, o powierzchni mniejszej niż 1.000 m<sup>2</sup>, w której to grupie znajdował się również ubezpieczony budynek, podlegał uzgodnieniu (§ 209 ust. 2 Rozp.War.T. - Dz.U. z 2002, Nr 75, poz. 690).

Pozwana nie wykazała również, że zaktualizowały się pozostałe - przewidziane w OWU i przepisach powszechnie obowiązującego prawa - przesłanki wyłączające jej odpowiedzialność. Jak wynika z § 54 ust. 11 w zw. z § 54 ust. 4 i ust. 5, skutek ten miałby miejsce, gdyby w czasie trwania umowy powódki z winy umyślnej lub z rażącego niedbalstwa: nie przestrzegały norm mających na celu zapobieganie powstaniu szkody (w szczególności przepisów prawa budowlanego,

o ochronie przeciwpożarowej, dotyczących eksploatacji i montażu urządzeń technicznych oraz wykonywania dozoru technicznego nad tymi urządzeniami), a nadto nie podjęły działań zapobiegawczych oraz wszelkich uzasadnionych środków ostrożności w celu zminimalizowania ryzyka wystąpienia lub powiększenia się uszczerbku majątkowego. Klauzula ta miała związek z dyspozycją art. 827 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem ubezpieczyciel nie ma obowiązku wypłaty odszkodowania jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę: umyślnie, bądź, co do zasady, na skutek rażącego niedbalstwa. To ostatnie można przypisać w razie przekroczenia podstawowych elementarnych zasad staranności (patrz: wyrok SN z 7 marca 2008 r. III CSK 270/07).

Wbrew temu co wskazano w apelacji, nie ziszczyły się przesłanki aktualizujące powyższe normy.

Pozwana nie wykazała w szczególności, że w trakcie trwania spornego stosunku prawnego powódki z winy umyślnej nie usunęły kominka z ubezpieczonego obiektu. Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie nie przychylił się do stanowisk zawartych w uzasadnieniach uchylonych wyroków z 30 września 2015 r. i z 17 stycznia 2018 r., a nadto do wypowiedzi biegłego z zakresu pożarnictwa (k. 284), wedle których wiedziały o tym, że zainstalowanie tego urządzenia było sprzeczne z przepisami prawa budowlanego. Ustalenia takiego nie można było w szczególności poczynić na podstawie domniemania unormowanego w art. 231 k.p.c. To można konstruować tylko wtedy, kiedy ustalony w oparciu o zasady doświadczenia życiowego i logiki, stopień prawdopodobieństwa wystąpienia danych faktów jest tak duży, jak duże jest prawdopodobieństwo, że nie zaszły okoliczności wykluczające jego zaistnienie (art. 231 k.p.c., patrz: wyrok SN z 11 lutego 2015 r. I UK 209/14). Tymczasem, chociaż, jak wskazano w apelacji, kominka nie przewidziano w projekcie złożonym organowi budowlanemu lecz dopiero w tym służącym wykonawcy oranżerii, a nadto zachodziły pewne rozbieżności co do powierzchni projektowanej oranżerii, to jednak okoliczność ta nie musiała wskazywać na celowe zatajenie budowy omawianego urządzenia. Z równie wysokim prawdopodobieństwem mogło to świadczyć o tym, że, jak wiarygodnie podniosły powódki (pismo procesowe – k. 326), nie zdawały sobie sprawy z potrzeby składania w postępowaniu administracyjnym dotyczącym zgłoszenia budowy - przy którym fakultatywnie wymaga się jedynie szkiców lub rysunków (art. 30 ust. 2 PB) - dokumentu architektonicznego zawierającego wszelkie detale potrzebne na etapie wykonania robót budowlanych. Ich stanowisko znajdowało oparcie również w tym, że także w ocenie zawodowego projektanta, budowa kominka w ubezpieczonym lokalu była prawnie dopuszczalna - przewidział on bowiem to urządzenie w wykonanym na ich zlecenie projekcie służącym realizatorowi prac wykonawczych (zeznania A. Ż. – 00:16:29 – 00:16:51, k. 233). Także profesjonalny wykonawca robót budowlanych nie zgłosił żadnych zastrzeżeń przy jego wykonywaniu. Pozwana zaś, choć zajmuje się ubezpieczeniem budynków, a jej przedstawiciel regularnie dokonywał oględzin oranżerii powódek, nie zwróciła uwagi na niezgodność tego obiektu z prawem budowlanym, lecz zawarła sporną umowę. O braku, nie tylko w społeczeństwie ale i wśród specjalistów, znajomości normy zakazującej umieszczania kominków w lokalach innych niż mieszkalne, świadczyła też treść opinii sporządzonej na potrzeby postępowania karnego. Biegły z zakresu pożarnictwa błędnie uznał w niej, że w przypadku spornego lokalu „możliwość instalacji komina izolowanego do ściany (bez podstawy stawianej na ziemi), pozwala na instalowanie takiego komina” (k. 48 akt RSD 149/12). W sytuacji ogólnej nieświadomości odnośnie omawianych norm praw budowlanego, gdy nadto niewiedza powódek mogła zostać utwierdzona przez działania zatrudnionych przez nie profesjonalistów z zakresu wykonywania projektów architektonicznych oraz robót budowlanych, a także przez samą pozwaną, nie zostało wykazane, że ich niewiedza co do niezgodnego z prawem wybudowania kominka oraz niepodjęcie działań w celu jego usunięcia, wynikała z rażącego niedbalstwa.

Z tych samych przyczyn nie można im czynić zarzutu, że do usunięcia powyższego urządzenia nie doszło w trybie administracyjnego postępowania legalizacyjnego. Wszczyna się je, kiedy budynek, jak to było w przypadku ubezpieczonego obiektu, wymaga pozwolenia na budowę, lecz został wzniesiony w oparciu o „milczącą zgodę” organu wydaną na skutek braku zgłoszenia sprzeciwu do zgłoszonej inwestycji (patrz: wyrok NSA z 26 maja 2011 r. II OSK 443/10). Wówczas w oparciu o art. 50 – 51 PB inwestor powinien zrealizować czynności w celu doprowadzenia wykonywanych robót budowlanych do stanu zgodnego z prawem (art. 51 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 50 ust. 1 pkt 1 PB). Nie zostało jednak wykazane, że powódki miały wiedzę o istnieniu przesłanki do zainicjowania powyższego postępowania, bowiem, o czym już była mowa, zachowanie organów władzy publicznej i profesjonalnego projektanta mogło je wręcz utwierdzić w przekonaniu, wedle którego do wybudowania oranżerii nie trzeba pozwolenia, lecz wystarczy samo

zgłoszenie dokonane na podstawie art. 30 ust. 1 pkt 1 PB. Nie można w takiej sytuacji uznać, że nie zainicjowały procesu legalizacji z rażącego niedbalstwa lub z winy umyślnej.

Podobnego charakteru zawinienia nie miało też zaniechanie doprowadzenia instalacji oddymiającej do stanu zgodnego z prawem. Jak zostało już wyjaśnione, brak jest podstaw do przyjęcia, że powódki zdawały sobie sprawę z konieczności zachowania odpowiedniego dystansu między kominem a elementami palnymi budynku i wiedziały o niezachowaniu tego wymogu w swoim lokalu. Niewiedza ta nie mogła wynikać z rażącego niedbalstwa, skoro, o czym już była mowa, jako osoby nieposiadające odpowiednich kwalifikacji w zakresie instalacji urządzeń grzewczych, miały podstawy do tego, żeby zdać się na fachowości profesjonalnego wykonawcy robót budowlanych. Ten zresztą wyrażał opinię o poprawności wykonanych prac (zeznania D. P. (1) – k. 233, 234), zaś o odpowiednio zrealizowanym montażu komina mogła przekonać powódki, o czym już była mowa, także długa bezawaryjna praca tego urządzenia.

Pozwana niezasadnie nadto zarzucała, że nie zapewniały przeprowadzania koniecznych przeglądów oraz usuwania zanieczyszczeń komina. Z przepisów powszechnie obowiązujących istotnie wynika, że przewody odprowadzające dym z palenisk, które, jak w przypadku kominka zainstalowanego w ich lokalu, są opalane paliwem stałym, należy regularnie czyścić (§ 30 Rozp.Ochr.P. - Dz.U. z 2010, Nr 109, poz. 719). Zgodnie zaś z art. 62 ust. 1 pkt 1 lit. c PB instalacje kominowe powinny być w czasie ich użytkowania poddawane przez zarządcę kontroli co najmniej raz w roku. Powódki wykazały, że spełniały te obowiązki. Jak wynikało z zeznań J. B. – mistrza kominarskiego – nie tylko czyścił on komin w spornym lokalu raz na trzy miesiące, lecz nadto za każdym razem dokonywał przeglądu tej instalacji poszukując ewentualnych pęknięć lub innych usterek (k. 473 - protokół elektroniczny: 01:06:00 – 01:06:16 i 01:08:06 – 01:08:16). Twierdzenia tego świadka były zbieżne z treścią rachunku, jaki wystawił powódkom z tytułu czyszczenia przewodu kominowego, wykonanego w okresie kwartału poprzedzającego zdarzenie szkodowe (k. 181).

Odpowiedzialność pozwanej nie podlegała też wyłączeniu na podstawie § 44 pkt 6 OWU. W przepisie tym wskazano, że ubezpieczyciel nie odpowiada za szkody w budynkach wzniesionych lub eksploatowanych bez wymaganych pozwoleń. Przesłanki te nie spełniły się w odniesieniu do lokalu powódek. Co prawda, jak już wspomniano, został on wykonany bez pozwolenia na budowę wymaganego przez przepisy, niemniej okoliczność ta nie świadczyła o tym, że zrealizowały one inwestycję oraz eksploatowały obiekt bezprawnie. Należy powtórzyć, że zgłosiły budowę oranżerii w oparciu o art. 30 ust. 1 pkt 1 PB. Wprawdzie dokonały tego w trybie dotyczącym inwestycji niewymagających pozwolenia, niemniej Prezydent Miasta, jak już wspomniano, nie wniósł w terminie 30 dni sprzeciwu, co mógł uczynić, gdyby uznał, że do realizacji zamierzenia budowlanego musiały uzyskać stosowną decyzję (art. 30 ust. 6 pkt 1 PB). To zaś spowodowało, że w wyniku „milczącego załatwienia sprawy” uzyskały uprawnienie do wykonania robót (patrz: wyrok NSA z 2 września 2011 r. II OSK 737/11). Choć nie wyłączyło to powinności doprowadzenia obiektu budowanego do kształtu zgodnego z odpowiednimi normami, to jednak stan, w którym w wyniku biernej aprobaty organu administracyjnego znajdują się w prawie, będzie trwał aż do chwili, gdy nie zostanie zainicjowane stosowne postępowanie legalizacyjne unormowane w art. 50 – 51 PB. W sytuacji zatem, gdy trybu tego nie wszczęto w okresie trwania spornego ubezpieczenia, nie mogło być mowy o aktualizacji normy z § 44 pkt 6 OWU.

Pozwana nie wykazała również, że spełniły się wobec niej okoliczności wyłączające odpowiedzialność opisane w § 44 pkt 19 OWU. Zajęcie się ogniem elementów dachu przylegającego do komina miało źródło w jednorazowym zdarzeniu – wynikało bowiem najprawdopodobniej z zapalenia się sadzy (niekwestionowane i wiarygodne stanowisko biegłego z zakresu pożarnictwa – k. 285) - nie zaś w systematycznym, a więc regularnym oddziaływaniu tego czynnika i temperatury, czego wymagała omawiana norma kontraktowa.

W rezultacie powódki wykazały, że w oparciu o sporny stosunek ubezpieczeniowy przysługiwało im roszczenie o naprawienie szkody.

Mogły się na tej podstawie domagać odszkodowania za maszyny, urządzenia i wyposażenie, wycieczone według wartości odtworzeniowej. Mianowicie według cen nabycia lub naprawy tego mienia - wraz kosztami transportu i montażu, o ile uwzględniono je w cenie nabycia - z uwzględnieniem tych samych lub najbardziej zbliżonych parametrów technicznych, gdy w dniu ustalenia odszkodowania przedmiot ubezpieczenia nie jest dostępny na rynku jako nowy

(§ 2 pkt 53 oraz § 11 ust. 1 OWU). Przysługiwało im też żądanie o zwrot nakładów inwestycyjnych. Również one powinny być wyliczone metodą odtworzeniową. Określa się ją na podstawie cen z dnia ustalenia odszkodowania w wysokości odpowiadającej wartości kosztów odbudowy lub naprawy w tym samym miejscu oraz z uwzględnieniem dotychczasowych wymiarów, konstrukcji i materiałów (§ 2 pkt 52 oraz § 15 ust. 1 OWU).

Opinie biegłych w zakresie, w jakim określono w nich rozmiar unormowanego w powyższy sposób uszczerbku, zawierały czytelny i niezawierający luk logicznych opis sposobu dokonania obliczeń. Z tych przyczyn Sąd Okręgowy zasadnie nadał im walor wiarygodności. Pozwana nie zdołała wykazać w apelacji, że ocena ta była błędna. Niezasadnie zarzuciła, że w opinii biegłego z zakresu kosztorysowania (T. K.), nie bazowano na poniesionych przez powódki kosztach odbudowy i naprawy ubezpieczonego obiektu. Kwestionowany przez nią sposób szacowania okazał się prawidłowy, bowiem zadaniem rzeczoznawcy nie było wyliczenie wartości rzeczywiście poniesionych nakładów inwestycyjnych, lecz, co prawidłowo uczynił, kwoty odtworzeniowej, to jest, jak już wskazano, odpowiadającej hipotetycznemu rozmiarowi wydatków odbudowy lub naprawy w tym samym miejscu oraz z uwzględnieniem dotychczasowych wymiarów, konstrukcji i materiałów.

Pozwana niezasadnie nadto podważała opinię biegłego z zakresu wyceny ruchomości majątkowych (A. P.). Wbrew temu co podniosła, uwzględnił on w swojej ekspertyzie wszystkie rzeczy, jakie wedle protokołu rzeczoznawcy działającego na rzecz pozwanej w postępowaniu likwidacyjnym, znajdowały się w trakcie pożaru w ubezpieczonym budynku. Dotyczyło to także przedmiotów opisanych w pkt 16 i 41 opinii jako „zasłony” (k. 415 i 415 v). One również znajdowały się bowiem w protokole oględzin umieszczonym w aktach szkody (pkt 14 i pkt 10 listy skradzionego/uszkodzonego mienia).

Biegły zasadnie nadto przyjął, że wszystkie oszacowane przez niego ruchomości uległy zniszczeniu w wyniku zdarzenia szkodowego. Okoliczność ta znalazła oparcie nie tylko w twierdzeniach powódek, lecz także w treści zeznań D. P. (1), który przeprowadzał remont spalonego lokalu. Stwierdził, że budynek ten, w którym był następnego dnia po pożarze, został zalany, zaś całe wyposażenie uległo zniszczeniu na skutek ognia oraz akcji gaśniczej i zostało wyrzucone do kontenera, lub pojemników na śmieci (k. 272, 273 – nagranie). Stanowisko to, zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, było spójne z pozostałym materiałem dowodowym, skoro, jak wynika z zaświadczenia i rachunków wystawionych przez przedsiębiorstwo zajmujące się transportem śmieci, z nieruchomości objętej ubezpieczeniem wywieziono w okresie po pożarze co najmniej 1.300 kg odpadów w postaci betonu, gruzu ceglanego, materiałów ceramicznych i elementów wyposażenia (k. 442 – 444). Z powyższą oceną nie była też sprzeczna treść załączonego do akt szkody protokołu sporządzonego w toku postępowania likwidacyjnego. Co prawda jedynie część (większość) wymienionych w nim ruchomości została opatrzona symbolem Z (zniszczone) – zgodnie z instrukcją zawartą na dole formularza - niemniej przy nazwach pozostałych rzeczy postawiono znak kreski poziomej, a symbol ten, choć nie daje się odcodować, to jednak, wbrew temu co starała się wywieść pozwana, z pewnością nie oznaczał, że oznaczone nim mienie było w pełni zachowane bądź uszkodzone. W tym ostatnim wypadku rzeczoznawca posłużyłby się bowiem, podobnie jak w odniesieniu do przedmiotów zniszczonych, dedykowanym ku temu znakiem – literą U. Ustaleniom tym nie przeczył złożony do akt niniejszej sprawy drugi protokół sporządzony przez rzeczoznawcę pozwanego (k. 100 – 102). Choć bowiem również w nim zwarto listę mienia powódek, to jednak w ogóle nie wskazano w nim, czy zostało ono zniszczone, czy też uszkodzone.

Pozwana niezasadnie nadto zarzuciła, że biegły uwzględnił przy szacowaniu wskaźnik kosztów transportu i instalacji rzeczy. Jego działanie było prawidłowe, bowiem, jak już wspomniano, zgodnie z OWU powyższy współczynnik powinien być stosowany przy wyliczaniu wartości odtworzeniowej maszyn, urządzeń i wyposażenia. Wbrew temu co wskazano w apelacji, nie było natomiast podstaw do tego, żeby rozmiar oszacowanej szkody był pomniejszany o kwotę amortyzacji. W opinii słusznie nie dokonano tego typu potrąceń, skoro nie przewidywały tego przepisy OWU dotyczące określania wartości odtworzeniowej.

Ekspertyzy obu powyższych rzeczoznawców nie były też sprzeczne w zakresie, w jakim dotyczyły kominka. Jak wynikało z zeznań D. P. (1), urządzenie to uległo zniszczeniu i składało się z dwóch elementów – z jednoczęściowego wkładu oraz otaczającej go obudowy ceglano kafłowej (zeznania – k. 473 nagranie). Potwierdzała to treść listy

sporządzonej przez rzeczoznawcę na potrzeby postępowania likwidacyjnego, w której odrębnie opisano „kominek” oraz „zestaw kominkowy, kratki” (lista w aktach szkody; lista w aktach niniejszej sprawy k. 101), a także faktury dowodzące zakupu tych rzeczy (k. 147, 152). W tych okolicznościach zrozumiałe było, że biegły, który miał ustalić wartość mienia ruchomego (A. P.), dokonał oszacowania wymiennego wkładu kominkowego, zaś biegły powołany do określenia wartości zniszczonych elementów budynku (T. K.), określił koszty odbudowy zamontowanej na stałe obudowy kominka.

Skoro więc konkluzje, jakie zawarli w swoich ekspertyzach nie zostały podważone, Sąd Okręgowy zasadnie nadał im moc i uwzględnił przy określeniu rozmiaru odszkodowania należnego na rzecz powódki.

Prawidłowo też zaliczył w poczet szkody – poniesionych nakładów inwestycyjnych - wartość naprawy alarmu i monitoringu.

Określona w powyższy sposób wierzytelność nie podlegała obniżeniu z uwagi na przyczynienie się powódek do powstania szkody. W judykaturze i doktrynie słusznie się podnosi, że art. 362 k.c. co do zasady nie ma zastosowania do roszczeń opartych o umowy ubezpieczenia. Jest oczywiste, że norma ta stoi w opozycji do istoty omawianego kontraktu, który m.in. polega właśnie na zapewnieniu ubezpieczającemu ochrony w razie rozmaitych uchybień w jego postępowaniu, a więc działań lub zaniechań wywołujących powstanie szkody albo też stanowiących przyczynienie się do jej zaistnienia lub zwiększenia. Zastosowanie dyspozycji art. 362 k.c. prowadziłoby w takim przypadku do unicestwienia podstawowych celów ubezpieczenia, tj. osłabienia, czy nawet wyłączenia jego funkcji ochronnej i kompensacyjnej (patrz: wyrok SN z 23 czerwca 1999 r. I CKN 57/98; Legalis, red. M. Gutowski. Kodeks cywilny. Tom III. Komentarz. Art. 627 – 1088. Wydanie 2. 2019 r., art. 827, Nb 2).

Skoro więc powódki wykazały, że przysługiwało im roszczenie o wypłatę odszkodowania w wysokości 108.926,91 zł, zaś pozwana nie zdołała udowodnić okoliczności tamujących tą wierzytelność, to powództwo zasadnie zostało uwzględnione co do tej kwoty.

Sąd Okręgowy prawidłowo też ustalił okres wymagalności odsetek od zasądzzonego roszczenia. Rozpoczął się on od chwili popadnięcia pozwanej w opóźnienie (art. 481 k.c.), a więc, jak wynikało z art. 817 § 1 k.c. po upływie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku. Co prawda zasada ta doznaje wyjątku, kiedy wyjaśnienie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe w powyższym terminie (art. 817 § 2 k.c.), niemniej pozwana nie podjęła żadnej akcji dowodowej, ani nawet nie przedstawiła innych niż bardzo ogólnikowe twierdzenia o skomplikowaniu sprawy argumentów, aby wykazać, że przesłanki te zostały spełnione. W takich okolicznościach dostateczną podstawą zasądzenia odsetek od dnia wyrokowania nie mogła być podnoszona przez nią teza, że w jej ocenie rozmiar tych świadczeń okresowych jest wysoki.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny orzekł jak pkt I sentencji w oparciu o art. 385 k.p.c.

O kosztach instancji odwoławczej oraz postępowań kasacyjnych orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sporu (art. 98 § 1 k.p.c.). Jeżeli zatem apelacja pozwanej została oddalona w całości, to powinna zwrócić powódkom poniesione przez nie koszty dochodzenia swoich praw w łącznej wysokości 18.094 zł. Na kwotę tę składa się: wynagrodzenie pełnomocnika w sprawie apelacyjnej (2.700 zł - § 6 pkt 6 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, tj. z dnia 25 lutego 2013 r., Dz.U. z 2013 r. poz. 461, dalej: „Rozp.A..2002”) – ta, choć dwukrotnie uchylono w niej wyroki Sądu Apelacyjnego, stanowiła jeden proces odwoławczy (patrz: postanowienie SN z 10 lutego 2011 r. IV CZ 109/10) - oraz w dwóch postępowaniach przed Sądem Najwyższym (1.800 zł - § 6 pkt 6 w zw. z § 13 ust. 4 pkt 2 Rozp.A..2002 oraz 2.700 zł - § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 4 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, Dz.U. z 2015 r. poz. 1800) i dwie opłaty sądowe od skargi kasacyjnej (2 x 5447 zł – k. 603, 687).

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny orzekł jak w pkt II sentencji na podstawie art. 108 § 1 k.p.c.

(...)